

łatwo dostrzec, na których terenach pogromy występowały w danym okresie najczęściej, a gdzie stosunkowo rzadko.

Tak czy inaczej to monumentalne wydawnictwo powinno zakończyć dyskusję nad kwestią, czy na ziemiach polskich istniała regularna przemoc antyżydowska. Istniała i nie da się już teraz temu zaprzeczać. Trzeba ją więc analizować, pokazywać, jak wygląda pamięć o niej. I to chyba najważniejsze przesłanie tej serii.

*Anna Landau-Czajka*  
*Polska Akademia Nauk*  
*Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla*  
*ORCID: 0000-0003-2090-9855*

Jan Grabowski, *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020, ss. 430

W czasie drugiej wojny światowej polska policja porządkowa (zwana granatową) i kryminalna, straż ogniowa i hufce pracy dla młodzieży były obok lokalnych jednostek samorządowych jedynymi polskimi instytucjami działającymi legalnie. Z woli niemieckiego okupanta zachowały pewną autonomię, a także prawo (w różnym stopniu) stosowania przymusu wobec obywateli. Do obowiązków policji granatowej należało egzekwowanie zarządzeń niemieckich, z czasem coraz bardziej drakońskich, zwłaszcza wobec Żydów.

Jan Grabowski przez pryzmat postaw i czynów członków tej właśnie instytucji stara się pokazać, jaki był stosunek Polaków do Żydów w Generalnym Gubernatorstwie w latach okupacji niemieckiej. Jego książka to próba syntezy złożonego i wieloaspektowego zjawiska. Grabowski odnalazł w szczątkowo zachowanych archiwaliach z epoki oraz nielicznych dochodzeniach powojennych dane o 124 lokalnych posterunkach i udziale co najmniej kilkudziesięciu znanych z nazwiska policjantów w różnych formach represji — w tym egzekucjach — często wykonywanych z własnej inicjatywy.

Na tej podstawie formułuje kilka pytań generalnych i wiele szczegółowych, które odnoszą się do obniżającego się dramatycznie w czasie okupacji stanu moralnego polskiego społeczeństwa. Zdaniem autora w miarę trwania okupacji normą stawało się dbanie jedynie o swoje najbliższe, głównie rodzinne i sąsiedzkie otoczenie. Obiektywne czynniki mające na to wpływ — terror okupanta i eksploatacja ekonomiczna, skutkująca drożyzną, wpędzającą coraz szersze kręgi ludności w biedę, jego zdaniem mogą co najwyżej tłumaczyć podatność policjantów na korupcję i łapownictwo, nie wyjaśniają jednak rosnącej skali ich uczestnictwa w działaniach skierowanych przeciw ludności żydowskiej, szczególnie tych, które były podejmowane bez inicjatywy niemieckich zwierzchników.

Grabowski działania policjantów, a od pewnego momentu również strażaków oraz junaków, omawia w układzie chronologicznym, dzieląc na etapy wyznaczone przez wojenne losy społeczności żydowskiej — przed powstaniem gett, w czasie ich funkcjonowania, w trakcie

masowych wywózek do ośrodków zagłady w 1942 i 1943 r. (Akcja Reinhard) i w końcu w czasie *Judenjagd*, masowego polowania na Żydów ukrywających się po stronie aryjskiej w miastach i w rozmaitych kryjówkach na prowincji. To chronologia żydowskiej martyrologii.

Nasilającemu się od agresji na ZSRR w czerwcu 1941 r. mordowaniu Żydów towarzyszyło rosące znaczenie udziału w nim polskich policjantów i członków innych polskich instytucji. Wydane 15 października 1941 przez Hansa Franka zarządzenie o karze śmierci dla pozostających poza gettami Żydów i pomagających im Polaków miało skłonić polskie społeczeństwo do zarówno powstrzymania się od pomocy, jak i współudziału w ludobójstwie. Lęk przed niemieckimi karami racjonalizował bazujące na powszechnych postawach antysemitycznych wykluczenie ludności żydowskiej ze wspólnoty obywatelskiej.

Bez udziału polskich policjantów czy strażaków tworzenie kordonów ochronnych wokół wysiedlanych gett, wywózki Żydów do obozów zagłady, bądź masowe egzekucje w okolicznych lasach byłyby co najmniej utrudnione, Niemcy nie dysponowali bowiem wystarczającymi siłami do skutecznego przeprowadzenia antyżydowskich represji na taką skalę. Jak pisze Grabowski, „władza policjantów granatowych nad ludnością żydowską była odwrotnie proporcjonalna do stopnia nadzoru i obecności okupanta”. Należy także pamiętać, że posterunków policji granatowej było dwa razy więcej niż żandarmerii niemieckiej.

Dla Niemców Żydzi, którzy zdjęli opaski i funkcjonowali poza gettem (a potem ukrywali się po ich likwidacji), byli w zasadzie niewidoczni. Nie potrafili ich rozpoznać po stopniu znajomości języka polskiego czy kodów kultury katolickiej. Rozpoznawali ich natomiast bezbłędnie miejscowi Polacy i skwapliwie — z lęku bądź dla zysku — zgłaszali policjantom granatowym, którzy albo odwozili ich na najbliższy posterunek niemieckiej żandarmerii, albo — z czasem coraz częściej — sami mordowali. W wielu opisanych przypadkach zabójstwa miały nie dopuścić do niemieckiego odwetu na Polakach, którzy przez pewien czas ukrywali żydowskich uciekinierów. Powszechnie się również obawiano, że wydani Niemcom Żydzi zdradzają wcześniejsze kryjówki i pomagających im Polaków.

Grabowski zauważa, że wprawdzie zbrodniczą działalność policjantów, strażników w obozach pracy czy strażaków opisywano i krytykowano w prasie podziemnej, ale wyroków na zbrodniarzach wykonano jedynie kilka. Mimo że od 1943 r. rosło zaangażowanie polskich policjantów w działalność konspiracyjną, wciąż wielu z nich szantażowało bądź wyłapywało ukrywających się Żydów. Widoczne to było m.in. w Warszawie, gdzie od marca 1943 r. do tych czynów zachęcała możliwość zachowania dla siebie jednej trzeciej pieniędzy znalezionych przy złapanej osobie. Z miesiąca na miesiąc życie Żydów traciło na znaczeniu, a „normalni, dalecy od fanatyzmu i ideologicznego zaślepienia ludzie przestoczyli się w zbrodniarzy gotowych wykonywać najbardziej nieludzkie polecenia przełożonych”.

Ocena postaw i czynów znaczącej grupy policjantów wobec coraz bardziej dotkliwie prześladowanych, a później masowo mordowanych Żydów wypada dla policjantów gorzej niż fatalnie. Podsumowaniem może być smutna konstatacja, że spośród ok. 20 tys. granatowych policjantów jedynie dziewięciu otrzymało po wojnie przyznany przez Yad Vashem za ratowanie Żydów medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata”.

Andrzej Żbikowski  
Żydowski Instytut Historyczny  
ORCID: 0000-0001-8081-6955